

Rozmawiamy z **Andrzejem Jagusiewiczem**
Głównym Inspektorem Ochrony Środowiska

Między młotem a kowadłem

- Panie Ministrze, z jakimi planami wkroczył GIOŚ w 2009 rok? Czy kryzys może odbić się negatywnie na działalności inspekcyjnej?

- Wkroczyliśmy w ten rok z dużym optymizmem. Miniony był bardzo pracowity, dobry merytorycznie, ale niestety skąpo finansowany. Ta sama kadra ze zmniejszonym budżetem na działalność bieżącą musiała sprostać zwiększonych zadaniom. Dopiero pod koniec roku nastąpił znaczący przełom, głównie dzięki temu, że otrzymaliśmy wysokie dofinansowanie, bo aż 52 mln PLN z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na wzmocnienie aparaturowe. Z tego 44 miliony to środki unijne.

- Gratulujemy.

- Dziękuję. Byliśmy pierwszym tak poważnym beneficjentem na tak znaczną kwotę, dzięki czemu powstały dla Inspekcji jako całości nowe możliwości na bieżącą działalność związaną z wyzwaniem unijnymi. Środki te przeznaczymy na zakup nowoczesnej aparatury, ułatwiającej realizację takich działań priorytetowych, jak: pomiary zapylenia powietrza pyłem o frakcji 2,5 mikrometra, czyli PM 2,5, które wg najnowszych badań stanowią największe zagrożenie dla zdrowia, niż dotychczas mierzone cząsteczki o frakcji 10 mikrometrów (PM10).

Tego rodzaju pomiarów do tej pory jeszcze nie wykonywaliśmy. Jest to trudne zadanie wynikające z realizacji nowej Dyrektywy CAFE zarządzającej obecnie jakością powietrza w Europie. I to nie tylko z uwagi na rozmiary tych cząsteczek oraz ich dominację procentową pod względem wagowym w badanym powietrzu, lecz także ich skład chemiczny wypełniony toksyczna mieszanka chemiczną. Do oceny jakości powietrza PM 2,5 niezbędne są nie tylko przyrządy do poboru próbki powietrza, ale także „flagowe” analizatory laboratoryjne jak np. chromatografy gazowe i spektrofotometry.

Drugi priorytetowy obszar działań wynika z kolei z ramowej dyrektywy wodnej, która kładzie duży nacisk na wyeliminowanie ze środowiska wodnego wszelkich trucizn zrzucanych do wód w ściekach. Chodzi o zapewnienie dla szerokiego spektrum organizmów, zarówno z flory jak i z fauny, takich

warunków ekologicznych życia w wodach, które nie będą zagrażać ich egzystencji. A to jest równoznaczne z koniecznością monitorowania związków toksycznych w środowisku wodnym i poprawą szeroko rozumianej jakości wód. Do tego celu potrzebna jest również nowoczesna aparatura zapewniająca wysoki poziom detekcji zgodny z wymogami unijnymi.

Trzeci obszar priorytetowy to walka z hałasem. Wśród wszystkich czynników środowiskowych wywołuje on największe, niestety uciążliwości, w tym szczególnie w dużych aglomeracjach miejskich miastach, powyżej 250 tys. mieszkańców i wzdłuż linii kolejowych, tramwajowych oraz dróg o dużym natężeniu ruchu.

Z dotychczasowych badań wynika, że setki tysięcy Polaków, mieszkających i pracujących w „zle zlokalizowanych względem źródła hałasu”, domach i biurach odczuwa skutki nadmiernego poziomu hałasu. Oby sytuacje naprawiać, należy przestrzegać unijnych norm dopuszczalnego natężenia hałasu. A tu niezbędny jest jego pomiar i w konsekwencji zakup odpowiednich sond pomiarowych, które służą temu celowi. Czasu mamy niewiele, gdyż obowiązuje nas termin spełnienia hałasowych wymogów unijnych do czerwca 2011 roku. Zostało więc tylko 2,5 roku.

- Przypomnijmy, jakie konsekwencje może ponieść Polska w przypadku nie wypełnienia zobowiązań?

- Sankcje mogą być różne. Np. utrata lub nie przyznanie dotacji unijnych. Mogą być nałożone kary. Społeczne niezadowolenie. Utrata prestiżu międzynarodowego. Chciałbym przy tej okazji jeszcze raz wyjaśnić, co *de facto* oznacza płacenie kar przez Polskę. Oznacza to że każdy obywatel, jako podatnik, z własnej kieszeni łoży na to pieniądze. Niestety, niewielu z nas uświadamia sobie do końca ten fakt. Inna konsekwencja - w mojej ocenie groźniejsza - to życie w niezdrowym środowisku.

Rząd polski w tej kwestii znajduje się w sytuacji między młotem a kowadłem. Ponosi odpowiedzialność nie za swoje winy, ponieważ obowiązuje w Polsce podział władzy, gwarantujący pełną samodzielność samorządów wszystkich szczebli. Władze lokalne, np. prezydent miasta lub zarządzający drogą, powiedzmy starosta, mają obowiązek stworzenia w oparciu o pomiary natężenia hałasu mapy akustycznej. Taka mapa służy następnie samorządowi województwa, a więc marszałkowi do



opracowania programu naprawy „klimatu akustycznego” wszędzie tam gdzie jest to wymagane. Jednakże z powodu braku aparatury opóźniają się pomiary, a także opracowanie map i programy naprawy. Z sondażu opinii publicznej wynika, że 80 % respondentów uważa, że samorzady zbyt słabo angażują się w działania na rzecz ochrony środowiska. Rząd na to ma bardzo ograniczony wpływ, bo konstytucyjnie samorzady są samorządne. Jednocześnie to Minister Środowiska rozlicza się z wykonywania prawa unijnego przed Komisją Europejską i oby nie!, przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości.

- Czy w obliczu przedstawionych potrzeb GIOŚ ma szansę na uzyskanie dodatkowych środków?

- Spodziewamy się powiększenia budżetu na bieżący rok i mamy na to przyrzeczenie. Zabiegamy bowiem o dalsze środki unijne. Dlatego musimy mieć zwiększony wkład własny zgodnie z wymogami, bo UE nie pokrywa przecież naszych potrzeb w 100%.

Środki te zamierzamy przeznaczyć wyłącznie na zakupy aparaturowe i dalszą poprawę skuteczności kontroli.

- Jakie inne przedsięwzięcia przewiduje GIOŚ właśnie dla zwiększenia tej skuteczności?

Podjęte zostały prace legislacyjne w celu zwiększenia skuteczności likwidacji nielegalnych stacji demontażu pojazdów. Spowoduje to kierowanie większej liczby pojazdów do działającej zgodnie z prawem sieci zbierania i demontażu pojazdów.

Prowadzimy rejestr przedsiębiorców i organizacji odzysku sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Od minionego roku otrzymaliśmy dodatkowe zadanie wynikające z dyrektywy RoHS, dotyczące ograniczenia wykorzystywania w sprzęcie elektrycznym i elektronicznym niektórych substancji mogą-

cych negatywnie oddziaływać na środowisko np. rtęć, ołów czy kadm. Ponadto od początku tego roku zaczęła obowiązywać nowelizacja ustawy o zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym, która nakłada na sprzedawców detalicznych obowiązek uwidaczniania kosztów gospodarowania odpadami jako oddzielny składnik ceny produktu. Dzięki temu dowiemy się ile kosztuje zagospodarowanie odpadów po np.: lodówkach, żelazkach, telewizorach czy wiertarkach.

- Inne przedsięwzięcia w telegraficznym skrócie, to tematy wymagające szerszego omówienia. Wspomnę jedynie to: kontynuacja prac nad kwestią transgranicznego przemieszczania odpadów i granic „patriotyzmu” w podejmowanych decyzjach. Wiąże się z tym nie tylko problemy ekologii, lecz także ekonomia, zatrudnienie, odzysk cennych materiałów przez polskich przedsiębiorców. Mamy tu bowiem spore możliwości, ale swoboda przepływu towarów i usług, a także odpadów w jakimś stopniu obowiązuje w Unii. Tu trzeba pilnie wypracować zdrowy i oparty o konkretne kryteria konsensus.

- Co zamierzacie w kwestii edukacji partnerów i społeczeństwa, która mogłaby podnieść skuteczność wysiłku GIOŚ?

- W tym roku planujemy utworzenie Ogólnopolskiej Akademii Doskonalenia Zawodowego Pracowników Inspekcji Ochrony Środowiska. Zgłosiliśmy tę propozycję w konkursie ogłoszonym w ramach V osi priorytetowej Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Zamierzamy własnymi siłami przeprowadzić pogłębione szkolenia wojewódzkich inspektoratów i delegatur wojewódzkich inspektoratów, ale nie tylko. Przewidujemy także szkolenie przedstawicieli służb branżowych, z którymi współpracujemy na co dzień, mam na myśli przede wszystkim pracowników służby granicznej i celnej. Rozważamy możliwość przeszkolenia władz samorządowych wszystkich szczebli, bo to one są odpowiedzialne za stan środowiska na swoim terenie. Szkolenie to powinno zapewnić odpowiedni poziom wiedzy i wspólny język niezbędny dla wzajemnego komunikowania się i dobrej współpracy. Opracowany program szkoleń przewiduje przeszkolenie ok. 2000 pracowników. Wybór miejsca zaplanowanych szkoleń nie jest jeszcze znany. Wykonawca przedsięwzięcia zostanie wyłoniony w oparciu o przepisy prawa zamówień publicznych.

- A co z tymi co łamią prawo i z oszustami bo są i tacy?

- Główny Inspektor ma obowiązek i uprawnienia do nakładania kar za nieprzebranie przepisów prawa. Rozpiętość tych kar jest stosunkowo duża. Wykorzystywanie tych uprawnień nie jest dla nas celem samym w sobie, ale obowiązkowi temu nie możemy uchybić. Jest to zadanie wielce kłopotliwe z uwagi na odwołania i procedury sądowe umożliwiające, przy niedostatecznym zainteresowaniu sądów przestępstwem ekologicznym i małej ich sprawności, przeciąganie rozstrzygnięć w nieskończoność. To osłabia skuteczność oddziaływania kar, ale taka nasza rola....

- Życzymy sukcesów i dziękujemy za rozmowę.

rozmawiał Henryk Oleksy